

Peter Raina

STOSUNEK WŁADZ PRL DO DZIAŁALNOŚCI I POSŁUGI PRYMASA WYSZYŃSKIEGO

Kościół katolicki stanie „w obronie praw religii i moralności katolickiej, zaprzeczonej przez rasizm i neopogaństwo”. I nic dziwnego, że hitleryzm w dążeniu do zorganizowania totalnego państwa dostrzega w katolicyzmie głównego przeciwnika. *Mein Kampf* Hitlera stała się „nową biblią, według której usiłuje się wykształcić nowe dogmaty i nową moralność, zwłaszcza wśród ludzi zależnych od reżimu państwowego. Z ducha tej książki płynie, rosnąca z dniem każdym, walka z chrześcijaństwem. Wprawdzie nie można zaprzeczyć, że następcy „pogan” niemieckich to często poganie z wyrachowania politycznego, niemniej jednak następstwa tego ruchu mogą być w niedalekiej przyszłości groźne”. Słowa te napisał Prymas Wyszyński w 1935 r. Rzadko ktoś tak wnikliwie i krytycznie analizował hitleryzm już w 1935 r. i chyba prawie nikt nie przewidywał zagrożenia ze strony hitleryzmu tak wcześnie, jak to zrobił ks. Wyszyński.

Martyrologia kapłanów polskich podczas agresji i okupacji niemieckiej i sowieckiej jest powszechnie znana. Temat ten nie jest przedmiotem naszej dyskusji. Ale od marca 1946 r. do listopada 1948 r. biskup lubelski Stefan Wyszyński nabył gorzkich doświadczeń w konfrontacji z panującym w Polsce od 1945 r. systemem komunistycznym. Zdawał sobie sprawę z niebezpieczeństw absolutnego stalinizmu panującego nie tylko nad krajem, lecz rozpowszechnionego w całym Bloku sowieckim. Można było próbować system usunąć siłą. Jako kapłan i jako Prymas Polski nawet nie myślał w takich kategoriach. Przewidywał natomiast długotrwałą walkę duchową. Należało się do niej przygotować. Przemyślenia Prymasa dadzą się ułożyć według pewnego schematu.

1. Przetrzymać stalinowski okres

Celem stalinowców była całkowita laicyzacja społeczeństwa polskiego i zlikwidowanie Kościoła katolickiego w Polsce. Tych celów nikt inny nie był tak bardzo świadomy jak sam ks. Prymas. Dlatego zabiegał o to, żeby władzom nie powiodło się osiągnięcie tych celów. Uważał za konieczne takie porozumienie z rządem, które pozwoliłoby Kościołowi na swobodniejsze działanie w jego misji. Prymas był przekonany, że w panujących w Polsce warunkach Kościół nie może odizolować się od wspólnych losów z narodem polskim. Podpisując 14 kwietnia 1950 r. Porozumienie z rządem Kościół nie zrezygnował z żadnych ze swoich zasad dotyczących wiary katolickiej. Rząd uznał, że „Papież jest miarodajnym i najwyższym autorytetem Kościoła”, zadeklarował, że „nie zamierza ograniczyć obecnego stanu nauczania religii w szkołach”; zapewnił, że KUL „będzie mógł kontynuować swą działalność w obecnym zakresie”; że Stowarzyszenia katolickie „będą korzystać z dotychczasowych praw po zadośćuczynieniu wymogom przewidzianym w dekrecie o stowarzyszeniach”; że prasa katolicka i wydawnictwa katolickie „będą korzystały z uprawnień określonych przez odpowiednie ustawy”; że kult publiczny, tradycyjne pielgrzymki i procesje „nie będą napotykały na przeszkody”. Kościół ze swej strony zapewnił, że kierować się będzie „polską racją stanu”; wezwie duchowieństwo, aby „zgodnie z nauką Kościoła nauczało wiernych poszanowania prawa i władzy państwowej” i nawoływało ich „do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i nad podniesieniem dobrobytu Narodu”. Kościół stwierdził, że Ziemie Odzyskane będą „na zawsze należały do Polski” oraz że „będzie się przeciwstawiał wrogiej Polsce działalności, zwłaszcza antypolskim i rewizjonistycznym wystąpieniom części kleru niemieckiego”.

Podpisując to porozumienie Episkopat działał w dobrej wierze. Ocena niektórych historyków, że Episkopat postępował naiwnie jest niesłuszna. Postępowanie Episkopatu otworzyło Kościołowi drogę do spełniania misji duszpasterskiej, co było w owym okresie niezmiernie ważne. I właśnie powodzenia tej misji Kościoła władza najbardziej się obawiała. Dlatego też już wkrótce nie tylko, że zaczęła się wycofać ze swoich zawartych w Porozumieniu zobowiązań, ale przystąpiła do frontalnej konfrontacji z Kościołem. Już w styczniu 1951 r. przemocą usunięto administratorów

apostolskich i wywieziono ich na tereny diecezji centralnej Polski. W marcu na ławie oskarżonych zasiadł ks. Zygmunt Kaczyński, redaktor *Tygodnika Warszawskiego*. Zarzucano mu kontakty z nielegalnym Stronnictwem Pracy. Podczas śledztwa zamęczono go na śmierć. We wrześniu przed wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie toczył się proces przeciwko Jezuitom. Zarzucano im współpracę z wywiadem amerykańskim i skazano na 12 lat więzienia. W listopadzie 1952 r., w Katowicach przemocą usunięto bpa Adamskiego i sufraganów Juliusza Bieńską i Herberta Bednorza, a w styczniu 1953 r. przed Wojskowym Sądem w Krakowie toczył się proces przeciw księżom z kurii krakowskiej. Jednych skazano na karę śmierci, innych na dożywocie. Już dość! Dalej nie można było znieść bezprawnych posunięć rządu.

2. *Non possumus*

Episkopat Polski zebrał się 8 maja 1953 r. w Krakowie z okazji 700-lecia kanonizacji św. biskupa Stanisława Szczepanowskiego. I tu powstał sławny już Memoriał *Non possumus*, który w imieniu Episkopatu Prymas Polski skierował na ręce prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta. Memoriał ten poddał druzgocącej krytyce panujący w Polsce system totalitarny. Gdyby, oświadczyli biskupi, „postawiono nas wobec alternatywy: albo poddanie jurysdykcji kościelnej jako narzędzia władzy świeckiej albo osobista ofiara, wahać się nie będziemy. Pójdziemy za głosem apostolskiego naszego powołania i kapłańskiego sumienia, idąc z wewnętrznym pokojem i świadomością, że do prześladowania nie daliśmy powodu, że cierpienie staje się naszym udziałem nie za co innego, lecz tylko za sprawę Chrystusa i Chrystusowego Kościoła. Rzeczy Bożych na ołtarzach Cezara składać nam nie wolno. *Non possumus!*” Trzeba pamiętać którego dnia Memoriał ten powstał i z jakiej okazji. Biskupi poszli na całość. A rząd też zdawał sobie z tego sprawę, i wiemy jakie konsekwencje wyciągnął. Rząd wpadł w panikę i zdecydował się na usunięcie głównego inicjatora tego Memoriału. Co prawda władze polskie nie męczyły Prymasa Polski tak jak władze komunistyczne Węgier, które zadały wiele fizycznych i moralnych cierpień kardynałowi Mindszenty, to jednak trzyletnie odosobnienie Prymasa Polski przebiegało w wielce nieprzychylnych warunkach.

Po aresztowaniu ks. Prymasa rząd kontynuował swoją antykościelną politykę. Nadal indagowano, przesłuchiowano i zastraszano duchowieństwo; proponowano księżom obejmowanie stanowisk kościelnych z pominięciem kandydatów kurii; usuwano katechetów ze szkół; zamykano internaty kościelne; utrudniano duchownym dostęp do ubezpieczeń społecznych. Rząd postanowił podzielić Kościół od wewnątrz. W tym przedsięwzięciu władz niechlubną rolę odegrał Bolesław Piasecki i jego Stowarzyszenie PAX. Ale oczekiwania rządu, że po wyborze ordynariusza łódzkiego biskupa Michała Klepacza na przewodniczącego Episkopatu Polski hierarchia kościelna dostosuje się do wymagań władz, okazały się płonne. Zarówno biskup Klepacz, jak i Sekretarz Episkopatu biskup Zygmunt Choromański nieustannie przypominali rządowi o niedotrzymywaniu jego zobowiązań wynikających z Porozumienia z kwietnia 1950 r. Obaj biskupi niejednokrotnie występowali przeciwko naruszaniu zasad praworządności przez urzędników państwowych. W ich pismach kierowanych do rządu nie widać zasadniczych różnic w treści. Różny jest jednak ton i styl: biskup Choromański był, jak zawsze, ostry, rzeczowy i nieugięty, biskup Klepacz był łagodny, a swoje listy kończył wyrazami: „Z głębokim szacunkiem” – sformułowaniem rzadko używanym przez dostojników Kościoła w listach do rządu.

Lata 1954-1955 nie przyniosły poprawy sytuacji ani Kościoła ani wiernych, pomimo pojawienia się pierwszych po śmierci Stalina oznak krytyki systemu panującego w Bloku. W jaskrawym kontraście do wypowiedzianej oficjalnie krytyki łamania praworządności i nadużywania władzy stała konsekwentnie antykościelna polityka władz, opierająca się właśnie na łamaniu praworządności i nadużywaniu władzy: ingerencja w nauczanie religii w salach parafialnych, przetrzymywanie w więzieniach kapłanów i członków zgromadzeń zakonnych; zajmowanie internatów prowadzonych przez zakony; odbieranie budynków kościelnych na Ziemiach Zachodnich; odmawianie zezwoleń na opiekę duszpasterską w więzieniach; pogarszanie bytu Kościoła przez nowe dekryty podatkowe. Hierarchia kościelna prosiła, interweniowała i protestowała, ale bez rezultatu; bardzo rzadko „interwencja moja ma jakiś skutek” – pisał biskup Choromański w jednym z listów do rządu. O nieustępliwości przewodniczącego Episkopatu biskupa Klepacza świadczą jego pisma do rządu, jak też przebieg jego rozmów z najwyższymi władzami.

Charakterystyczna jest postawa intelektualistów polskich w tym okresie. Zapaleni zwolennicy ideologii marksistowskiej stali się w okamgnieniu jej równie zapalonymi krytykami. Ci, którzy jeszcze niedawno pisali ody na cześć Stalina, nazywali go teraz demonem. Wątpliwe jest, by były to rozrachunki z własnym sumieniem. Prędzej można w tym widzieć realizację własnych oportunistycznych celów. Temu, że przy ich pomocy usiłowano zniszczyć korzenie polskiej kultury, żaden z nich nie poświęcił ani chwili uwagi, ani jednej myśli. Nikt nie wspomniał też o gwałconych prawach narodu, o losie więzionych i prześladowanych. Nie padło też ani jedno słowo w obronie Kościoła. O prawo swego bytu Kościół upomniał się sam.

3. Śluby Jasnogórskie

Przebywając w więzieniu ks. Prymas rozmyślał nad sposobem zwalczania dyktatury komunistycznej w kraju. W drugim roku uwięzienia w Prudniku Śląskim powstała myśl o Ślubach Jasnogórskich. Celem tych ślubów był ratunek zagrożonego bytu Narodu, jego tożsamości. Uroczyste złożenie tych ślubów miało się odbyć na Jasnej Górze 26 sierpnia 1956 r. na 300-lecie Ślubów Królewskich Jana Kazimierza. Właśnie Śluby Królewskie stały się zasadniczym elementem Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego. Pamiętamy, że postawa przeora paulinów księdza Augustyna Kordeckiego i razem z nim klasztor jasnogórski były ostatnim bastionem Rzeczypospolitej, podczas gdy przed zwycięskimi Szwedami skapitulowali polscy magnaci i szlachta polska, a także większość wojska koronnego. Wydarzenia te skłoniły króla Jana Kazimierza do złożenia ślubów. Ks. Prymas był zdania, że uroczystość 300-lecia ma być odnowieniem zaktualizowanych Ślubów Królewskich, tym więcej, że „okoliczności zewnętrzne to usprawiedliwiają”. „Oczy całej Polski – powiedział – skierowane są dzisiaj ku Jasnej Górze. Ale nie tylko oczy, lecz i *nadzieje*. W tej chwili narasta w Polsce coś, co pociąga za sobą olbrzymie następstwa. Jasna Góra będzie na nowo oblężona: tym razem przez Przyjaciół i Czcieli Królowej Polski”. Tekst Ślubów Jasnogórskich zawierał m.in. takie przyrzeczenia: „Przyrzekamy uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Królestwem Twoim i Twojego Syna, poddanym całkowicie pod Twoje panowanie w życiu

naszym osobistym, rodzinnym, narodowym i społecznym”, i że „Walczyć będziemy [...] jak Ojcowie nasi walczyli o byt i wolność Narodu, płacąc krwią własną”. Milionowa rzesza wiernych obecna 26 sierpnia na Jasnej Górze odpowiedziała z placu jednym głosem: „Królowo Polski, przyrzekamy!” Masowy udział społeczeństwa w uroczystościach jasnogórskich można było odebrać jako manifestację Narodu przeciwko panującej rzeczywistości. Naród nadał alarmujący sygnał rządzącym, że społeczeństwo ma już dość dyktatury stalinowskiej, a jeżeli niebawem nie nastąpią zmiany, gotów jest walczyć o byt i wolność Narodu „płacąc krwią własną”. To chyba nie były już żarty. Krwawe wydarzenia poznańskie z czerwca 1956 r. świadczyły o stanowczej woli społeczeństwa. Władza była zmuszona do podjęcia radykalnych reform. Tak więc VIII Plenum Komitetu Centralnego PZPR, które obradowało od 19 do 21 października 1956 r. ma swoje szczególne miejsce w historii Polski Ludowej. Rozgłos plenum i jego znaczenie wynikały z trzech zasadniczych faktów: 1) Po raz pierwszy opinia publiczna bezpośrednio wpłynęła na wybór przywódcy partii i Komitet Centralny poddał się woli narodu. Po raz pierwszy też sekretarza – Władysława Gomułkę, wybrano bez uprzedniej aprobaty Moskwy. Był to wypadek bez precedensu w świecie komunistycznym; 2) Przywódcy moskiewscy musieli zgodzić się na istnienie odrębności w obozie komunistycznym. Polski model komunizmu znalazł się w uchwałach VIII Plenum; 3) Uchwały VIII Plenum wywołały głęboki oddźwięk społeczny, bo wiązano je bezpośrednio z osobą Gomułki. W słowa jego, że droga do demokracji „jest jedyną drogą prowadzącą do zbudowania najlepszego w naszych warunkach modelu” wierzyli wówczas wszyscy Polacy. Słowa o pełnej niezależności i suwerenności brzmiały dla przeciętnego obywatela tak obiecująco i optymistycznie. Społeczeństwo polskie nagradzało burzliwymi oklaskami wypowiedzi Gomułki, gdziekolwiek by się nie pojawił. W niedługim czasie wszystkie te obietnice okazały się farsą.

Ale przyznać trzeba, że uchwały VIII Plenum doprowadziły na początku do pewnej liberalizacji w systemie totalitarnym. Ks. Prymas został uwolniony 28 października. Wkrótce uregulowane zostały problemy sporne między Kościołem a państwem. Rząd uznał za słuszne większość żądań Kościoła wycofując nieakceptowalne dla Kościoła państwowe dekrety. W styczniu 1957 r. ks. Prymas spotykał się z premierem Cyrankiewiczem

i pierwszym sekretarzem partii Gomułką. Ks. Prymas poruszył różne problemy dotyczące szczególnie społeczeństwa katolickiego. Domagał się, aby każda diecezja miała prawo wydawania prasy katolickiej, uskarżał się na dokuczliwość cenzury, podkreślał, że kontakt społeczny z katolikami może się przydać w chwilach wyjątkowych, zwrócił uwagę na sposób urzędowania w państwie. Urzędnicy władają, mówił, a nie służą. Prymas zdawał sobie sprawę z tego, że partia szuka pomocy Kościoła w swoich rozgrywkach. Chodziło tu o styczeniowe wybory do Sejmu. Prymasowi też zależało na spokoju i stabilizacji w kraju. Więc Episkopat Polski wydał komunikat, prosząc wiernych, żeby w dniu powszechnych wyborów do Sejmu spełnili swój obowiązek sumienia wzięcia udziału w głosowaniu.

Chociaż ks. Prymas w dobrej wierze spotykał się z najwyższymi władzami politycznymi, to jednak zawsze odnosił się do nich ze wielkim sceptycyzmem. Przeczuwał utrzymanie się rządów totalitarnych przez dłuższy czas. Brał przy tym w rachubę układ sił zarówno w Europie Zachodniej jak i w Bloku sowieckim. System totalitarny nie da się usunąć metodą gwałtu. Ks. Prymas rozwinął program moralnej odnowy społeczeństwa. Pragniemy, mówił w 1957 r., „tak wołać do wszystkich dzieci Narodu, które żyją na polskiej ziemi i w rozproszeniu po całym świecie. *Sursum corda!* Podnieście się, otrząśnijcie się z siebie smutki i zwątpienia, spojrzycie z dołów i mroków najrozmaitszych – w górę, w słońce Boże. Idziemy znów wzwyż, w Boże góry i ku Bożemu niebu, stąpając spokojnie, krok za krokiem, po ziemi ojczystej. [...] Tysiąclecie naszego Chrześcijaństwa musi nas zastać na ‘górach wysokich’, abyśmy wewnętrznie przemienieni, mogli spojrzeć Bogu samemu, Najlepszemu Ojcu w twarz, i jeszcze głębiej – w oczy. [...] Dlatego pniemy się wzwyż. Nie chcemy pełzać po ziemi! [...] I dlatego wołamy do wszystkich, którzy chcą usłyszeć nasz głos: *Sursum corda! W górę serca!*”

Świadomość taka nie mogła być osiągnięta za jednym zamachem, lecz wymagała ciągłego procesu. Procesem tym była właśnie Wielka Nowenna. Program Wielkiej Nowenny rozpoczął się w maju (w pierwszą niedzielę po 3 maja) 1957 r. i rozłożony był na dziewięć lat aż do rocznicy Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 r. Każdy rok miał określony temat pracy: czy to obrona życia, sakrament małżeństwa, sprawy młodzieży, wady narodowe, czy sprawy społeczne. Celem programu Wielkiej Nowenny prowadzonego we wszystkich parafiach było odrodzenie moralno-społeczne polskiego

narodu i przez to umocnienie osobowości Polaka. Realizację wszystkich haseł Wielkiej Nowenny zaliczyć trzeba do jednego z najpiękniejszych dzieł Kościoła. Nie znajdujemy podobnego programu nigdzie na świecie. Właśnie ten program Wielkiej Nowenny, stworzył fundament myśli przeciętnego Polaka, że w drodze ewolucji można usunąć panujący system totalitarny. I tak się też stało. W tym procesie polegającym na stopniowym obalaniu systemu komunistycznego – przez nieuleganie jego niszczącemu i demoralizującemu działaniu, zasadniczą rolę odegrał Kościół prowadzony przez Prymasa Wyszyńskiego. Żadna inna ideologia, żaden działacz polityczny, nawet „elita” opozycji politycznej nie odegrały w tym procesie takiej roli.

Cechą charakterystyczną VIII plenum było, że umożliwił powstanie i działalność Klubów Inteligencji Katolickiej oraz utworzenie jedenastoosobowego klubu poselskiego katolików „Znak” w Sejmie. Oba te kluby odegrały doniosłą rolę w polskim życiu społecznym. Członkowie tych klubów ściśle współpracowali z ks. Prymasem. Regularnie spotkali się z nim, dyskutowali swój program działalności i zabiegali o jego radę. Czasami pojawiały się rozbieżności myśli między Prymasem i niektórymi członkami tych grup. Ale jednoczył ich wspólny cel: walka o prawa narodu. Nie raz kluby te spotkały się wieloma trudnościami ze strony władz. I nie raz trudności te powodowały frustrację i zniechęcenie działaczy katolickich. W takich momentach ks. Prymas z całą determinacją skłaniał ich do dalszej pracy. Przypominał im ważność każdego głosu katolickiego w obronie tożsamości narodowej.

Prymas Polski nieustannie razem z Episkopatem kierowali setki listów i *pro memoria* na ręce najwyższych władz zwracając ich uwagę na ciężące na nich obowiązki przestrzegania praw obywateli zagwarantowanych w Konstytucji PRL. Świadom tego, że PRL nie jest krajem suwerennym, Prymas był zdania, że trzeba tak działać, by przetrwały: naród jako całość i rodzina, jako najmniejsza komórka społeczna. Było dla niego rzeczą doniosłą hasło: *pro Patria morti*. Ale, podkreślał, że w pewnych sytuacjach ważniejszym jest żyć dla Ojczyzny, niż dla niej umierać. Prowadził liczne rozmowy prawie ze wszystkimi premierami PRL i pierwszymi sekretarzami KC PZPR, starając się skłonić ich, by naprawili swoje błędy i porzucili szkodliwą dla Narodu politykę. Upomnienia Prymasa nie raz skutkowały, ale może nie tak jak Naród by sobie życzył.

Los katolików w sąsiednich krajach nie był nigdy obojętny Prymasowi Polski. Po październiku 1956 r. łatwym stało się zebranie informacji o sytuacji Kościoła katolickiego w Czechosłowacji, na Węgrzech, na Białorusi, na Ukrainie, na Litwie i Łotwie, a także o polityce hierarchii Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej. Polscy księża i siostry zakonne (oczywiście nieoficjalnie) podróżowali między Polską i tymi krajami i pielęgnowali kontakty z wiernymi, bacznie obserwując stan rzeczy. Sporządzali sprawozdania dla Prymasa. Nie tylko duchowieństwo informowało Prymasa. Na przykład w grudniu 1974 r. działacz KIK-u Bohdan Cywiński odwiedził Prymasa po powrocie z Czechosłowacji i z Węgier. Opowiadał jak ciężko przygnębiony był sytuacją Kościoła w tych krajach. Na podstawie tych rozmów czy sprawozdań hierarchia polskiego Kościoła była w stanie dostarczać Stolicy Apostolskiej dokładne informacje o życiu katolików w Bloku. Watykan nie miał bezpośrednio żadnego dostępu do tego rodzaju informacji. Warto tu dodać, że Prymas Polski był dla Watykanu przez wiele lat cennym źródłem takich informacji. Inicjatywa obszernego informowania Watykanu o życiu katolików w bloku komunistycznym wyszła od papieża Jana XXIII. W licznych rozmowach z kardynałem Wyszyńskim był on zaskoczony stopniem zorientowania Prymasa i gorliwą jego troską o katolików w krajach Europy Wschodniej. Jan XXIII prosił o systematyczne przekazywanie informacji do Watykanu. Życzenie te podzielał następca Jana XXIII – Paweł VI. Oto parę przykładów świadczących o współpracy Prymasa ze Stolicą Apostolską:

Przykład pierwszy: W listopadzie 1968 r. ks. Prymas pisze do Sekretarza Rady dla Spraw Publicznych Kościoła Stolicy Apostolskiej: Zgłosił się duchowny pracujący w Rydze. Wniósł prośbę w imieniu duchowieństwa i wiernych z Rygi, by przedstawić Stolicy Apostolskiej sprawę nominacji sufragana w Rydze. Rząd ZSRR nalega na biskupa Juliana Vaivods, administratora apostolskiego, aby poprosił Ojca świętego o mianowanie na sufragana ks. Jana Uszerwskiego. Społeczeństwo wnosi poważne zastrzeżenia wobec tego kandydata.

Przykład drugi: Pismo Prymasa do Watykanu w innej sprawie: Kilkakrotnie (pisze Prymas) otrzymałem listy, lub też ustne przekazy z terenu Białorusi, zarówno od duchownych jak i świeckich, na temat ks. Władysława Czerniawskiego, proboszcza parafii Wiszniewo koło Mołodeczna. Według rozpowszechnionej opinii na terenie Białorusi, ks.

Cz. był w Rzymie i tam zabiegał o uzyskanie sakry Biskupiej. Po powrocie z Rzymu miał się wyrazić, że Stolica Apostolska uwzględni jego postulaty. [...] Informatorzy nasi wnoszą zastrzeżenia co do powołania kapłana i osobowości ks. Cz. Ponieważ tych zastrzeżenia wpływa dużo, uważam sobie za obowiązek przekazać je Waszej Ekscelencji.

Przykład trzeci. Warto przedstawić sprawę, która miała kiedyś charakter „wybitnie poufny”. Katolicy polscy, żyjący w ZSRR poza Litwą i Łotwą dotkliwie odczuwali brak biskupa. Stąd wpływały do Prymasa petycje, by uprosić Stolicę Apostolską o stosowną nominację. Sprawę powołania biskupa Prymas omawiał z Janem XXIII. Postawił mu pytanie: czy Stolica Apostolska wyraziłaby zgodę na tajną konsekrację kapłana, żyjącego w ZSRR, gdyby przybył do Polski? Prymas podał ustnie nazwisko kandydata i uzyskał zgodę Papieża: „Przywilej, o który proszono, został w drodze wyjątku przyznany”. W warunkach ścisłej dyskrecji Prymas poinformował przybyłego z ZSRR nominata, kapłana Jana C., o decyzji Stolicy Apostolskiej. Sakry biskupiej Prymas udzielił nominatowi w prywatnej kaplicy prymasów Polski w Gnieźnie, 30 czerwca 1967 r. W tym celu – *sub secreto Pontificio* – Prymas zaprosił na współkonsekratorów swoich biskupów sufraganów w Gnieźnie. Konsekrowany biskup Jan Cieński wrócił do ZSRR. O całej tej sprawie Prymas Polski poinformował Pawła VI *sub secreto* w listopadzie 1968 r. O tajnej konsekracji biskupa Jana Stolica Apostolska oficjalnie poinformowała po śmierci Biskupa w 1993 r.

Przykład czwarty: Wobec bolesnych i bezprawnych wydarzeń sierpnia 1968 r. w stosunku do Czechosłowacji ks. Prymas publicznie zajął stanowisko 26 sierpnia na Jasnej Górze, w dniu święta Matki Bożej Częstochowskiej. W wygłoszonym kazaniu do obecnych 300 tysięcy pielgrzymów powiedział m.in. „[...] Polscy Biskupi wzywają Was w «Społecznej Krucjacie Miłości» do przewycięzania nienawiści, nie tylko w naszej Ojczyźnie, ale również w stosunku do wszystkich sąsiadów, aby Polska zawsze niosła miłość i wolność, której i dla siebie pragniemy!” (Oklaski).

Prymas Polski mocno przejął się losem arcybiskupa Pragi Josefa Berana oraz Prymasa Węgier, kardynała Mindszentyego. Czy kardynała Wyszyńskiego oczekiwał ten sam los, jaki spotkał kardynałów Berana

i Mindszetyego. Władze komunistyczne nie cofnęły się przed użyciem żadnego środka służącego realizacji ich celów: usunięcia, odizolowania czy zneutralizowania niewygodnych dla komunistów kapłanów. Działania władz komunistycznych cechowały dwulicowość, groźba, obłuda. Arogancję i dwulicowość władz poznał z czasem abp Casaroli, sekretarz Kongregacji do Spraw Publicznych Kościoła Stolicy Apostolskiej, odpowiedzialny za „Wschodnią politykę” Watykanu. Polityka ta polegała na dialogu z władzami komunistycznymi. Abp Casaroli był dobrym słuchaczem i potrafił rzeczowo polemizować ze swoim rozmówcą. Ale dostojnik watykański był mało zorientowany w hipokryzji władz komunistycznych. Więc o systemie panującym w bloku sowieckim dużo się nauczył z licznych rozmów z Prymasem Wyszyńskim i Sekretarzem Episkopatu Polski, abp. Bronisławem Dąbrowskim. Jeżeli więc mons. Casaroli stał się jednym z najwybitniejszych dyplomatów watykańskich i znawcą spraw kościelnych w krajach komunistycznych, to wielka w tym zasługa Prymasa i Sekretarza Episkopatu Polski.

Ks. Prymas nie był przeciwnikiem „Wschodniej polityki” Watykanu. Ale ostrzegwał on, i to nie raz, zarówno Papieża Pawła VI jak i Casarolego, że bez zgody Prymasa i Episkopatu Polski nie może nastąpić żadne porozumienie między PRL i Stolicą Apostolską. A z góry odrzucił takie rozwiązanie, na które Watykan zgodził się w Czechosłowacji i na Węgrzech. W nie dwuznacznych słowach ks. Prymas powiedział Casaroliemu, że jeżeli Watykan nie uwzględni życzeń Prymasa, to gotów jest on zrezygnować ze stanowiska Prymasa, ale w żadnym wypadku nie opuści Polski. Intencje Prymasa Casaroli przekazał dalej Papieżowi, który tak się zmartwił zapowiedzią rezygnacji Prymasa, że zawołał go na prywatną rozmowę i zapewnił go, że darzy Prymasa pełnym zaufaniem oraz że w stosunkach z rządem PRL Watykan nie podejmuje nic za plecami Prymasa.

Rozbieżność zdań między Watykanem i Prymasem dotyczyła także nominacji Nuncjusza apostolskiego w Polsce. Abp Casaroli wolałby stałego przedstawiciela Watykanu w Warszawie. Prymas Polski był innego zdania. Dopóki, zauważył, władze PRL nie rozwiążą wszystkich problemów spornych ku zadowoleniu Kościoła, Nuncjusza w Polsce nie będzie. Po wyborze kardynała Wojtyły na Papieża rząd polski skłonny był wyjść naprzeciw wymaganiom Kościoła i zgodziłby się na kandydata

mianowanego przez Watykan. Nawet podczas swojej pierwszej wizyty w Polsce w czerwcu 1979 r. papież Jan Paweł II na spotkaniu z Episkopatem właśnie tu na Jasnej Górze zaproponował abpa Poggi jako Nuncjusza w Polsce. Ks. Prymas razem z Episkopatem poprosił Papieża o odłożenie tej decyzji. Tak też się stało. A gdyby nawet decyzja zapadła inaczej, to Nuncjusz nie miałby łatwego życia tak długo, jak długo Prymasem był kardynał Wyszyński. Dbałby on o to, by Nuncjusz nie mieszał się do wewnętrznych spraw Kościoła i również o to, by kadencja Nuncjusza nie trwała dłużej niż trzy lub cztery lata (jak przewidują zwyczaje dyplomacji watykańskiej), a z pewnością nie 13 lat.

Streścimy więc znamienne cechy walki Kościoła podczas systemu totalitarnego w PRL: 1) Kościół Polski nigdy nie był Kościołem milczącym; 2) po obszernych i rzeczowych dyskusjach na konferencjach Episkopatu biskupi polscy w jedności i stanowczo wykonywali postanowienia Episkopatu; 3) Episkopat miał do dyspozycji doskonałych i wspaniałych Sekretarzy w osobie najpierw bpa Zygmunta Choromańskiego, a później abpa Bronisława Dąbrowskiego. Jeden i drugi walczyli o prawa Kościoła i obywatela w licznych rozmowach z władzami. W historii Episkopatu Polski nie znajdziemy wybitniejszego dyplomaty niż był nim abp Dąbrowski; 4) ks. Prymas dbał o to, żeby władzom nie udało się stworzyć frakcji w Episkopacie. Władze nie raz starały się budzić nieufność między Prymasem i Metropolitą krakowskim, kard. Wojtyłą. Obaj dostojnicy Kościoła odpowiadali jednoznacznie postanowieniem: „Ciągniemy wóz Ojczystego Kościoła społem”.

W zasadzie (oczywiście nie całkowicie) prześladowanie Kościoła dobiegło końca z powstaniem związków zawodowych „Solidarność”. Jeżeli mówiono o bezkrwawej rewolucji przy narodzinach „Solidarności”, to wielka tu zasługa całego Kościoła, a szczególnie Prymasa Polski. Bezkrwawa rewolucja była wynikiem moralnej odnowy społeczeństwa, ukoronowaniem wieloletniego procesu Wielkiej Nowenny oraz obchodów milenijnych. Właśnie ta powszechna duszpasterska praca Kościoła przyczyniła się do dojrzałego postępowania zarówno młodszych jak i starszych pokoleń. Rzecz jasna, że postępowanie takie było także uwarunkowane postawą władz politycznych. I tu doniosłą rolę odegrał ks. Prymas. W licznych rozmowach z różnymi premierami i pierwszymi sekretarzami Partii ostrzegał ich, żeby nie prowokowali społeczeństwa tak

jak zrobili to w grudniu 1970 r. lub w czerwcu 1976 r., żeby rozumieli konieczność uznania niezależnych związków zawodowych „Solidarność”. Ale ks. Prymas nie wahał się upomnieć również i działaczy „Solidarności”, wskazując im, że szczyt gór da się osiągnąć jedynie krok za krokiem. Po uznaniu przez władze „Solidarności Miejskiej” właściwie system totalitarny w Polsce upadł 26 marca 1981 r., kiedy ks. Prymas w rozmowie z premierem Jaruzelskim osiągnął zatwierdzenie „Solidarności Wiejskiej”. Historyczne to zdarzenie miało miejsce dwa miesiące przed śmiercią ks. Prymasa. Nastąpiło więc zwycięstwo całego Narodu. Zwyciężył i Kościół Prymasa Tysiąclecia. Było to zwycięstwo, jakie przewidywał wielki Prymas Hlond, właśnie zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny.

4. Cechy Prymasa

Każdy człowiek ma swoje cechy, ks. Prymas miał swoje. Nielatwo jest je opisać, ale postaram się dać świadectwo prawdzie.

4.1. Cecha pierwsza

Głęboka miłość do rodziców i ich miłość do niego. Miłość ta charakteryzuje całe jego postępowanie w życiu. Głęboka religijność rodziców. Jak często modlili się przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej. Obraz ten pozostał mu w pamięci przez całe życie. Umierająca Matka zwraca się do Stefana ze słowami: „Stefan, ubieraj się”. Była jesień. Stefan włożył palto. Nie tak powiedziała Matka: „Inaczej się ubieraj”. Młody chłopiec nie rozumiał, o co jej chodziło. Po latach zrozumiał, że miał „ubierać się inaczej, w cnoty, przygotowując się do przyszłej drogi”.

4.2. Cecha druga

Wiara w ponadczasowość – wiara w Boga.

4.3. Cecha trzecia

Kredo Prymasa: człowiek jest stworzeniem społecznym, ale jest jednocześnie jednostką indywidualną, ma wysoką godność ludzką. Człowiek nie przestaje być sobą. Kościół widzi swój obowiązek w troszczeniu się o osobowość człowieka.

4.4. Cecha czwarta

Aby wykonać zadanie Kościoła kapłan ma sam odpowiednio się wykształcić. Nie tylko ma opanować naukę religijną, ale i zapoznać się z zagadnieniami społecznymi, w tym z systemami politycznymi. Dlatego młody kapłan zajmuje się już w latach 30-tych losem robotników, i dlatego analizuje doktryny rządzenia.

4.5. Cecha piąta

Zło trzeba przetrwać. Utrzymać się przy życiu podczas gehenny Okupacji. Młody kapłan nie ucieka na azyl, ale działa wśród cierpiących, udziela im pomocy i daje otuchę, ale nie da się złapać wrogowi.

4.6. Cecha szósta

Rzetelne ocenianie rzeczywistości. Już jako biskup lubelski daje doskonale świadectwo rozeznania sytuacji geopolicznej Polski. Pierwsze credo: Polacy muszą mieć własne suwerenne Państwo. Drugie credo: system społeczny musi być sprawiedliwy. A obowiązek Kościoła to chronienie jednego i drugiego. Stąd postulaty konstytucyjne Episkopatu skierowane do Rządu w 1947 r.

4.7. Cecha siódma

Nie stać na boku, kiedy losy Narodu stoją na rozdrożu. Podczas panowania komunizmu za swoje najważniejsze zadanie uważał wychowanie inteligencji katolickiej. Ma ona budować sprawiedliwy ustrój społeczny. I w tym duchu działał i głosił swoje credo: w myśleniu uniwersalistycznym Kościoła jest miejsce dla wrażliwości na prawa i obowiązki każdego narodu.

4.8. Cecha ósma

Kiedy się wybiera drogę *modus vivendi* z panującą władzą polityczną trzeba panować nad sobą. Tak można rozumieć Porozumienie z Rządem w kwietniu 1950 r. Kościół nie zrezygnował z żadnych swoich zasad wiary katolickiej. Był to najmańdrzejszy krok ze strony Prymasa w owym czasie. Ratowało to Kościół przed całkowitym zlikwidowaniem.

4.9. Cecha dziewiąta

Non possumus! Rzeczy Bożych na ołtarzach Cesarza składać nam nie wolno. Kreda Prymasa: Biskup „musi bronić i bronić będzie – nawet do oddania własnej krwi – wolności kapłaństwa Chrystusowego”.

4.10. Cecha dziesiąta

Kiedy jesteś w Więzieniu przygotowuj się do dłuższego pobytu w odosobnieniu i umacniaj się duchowo przez oddanie się Matce Najświętszej. Dzienniki więzienne Prymasa są świadectwem sposobu przetrwania, oraz sposobu myślenia. Powstają także mające historyczne znaczenie Śluby Jasnogórskie. Śluby te przyrzekają uczynić wszystko, co leży w naszej mocy, aby Polska była rzeczywistym Krolestwem Matki Najświętszej i Jej Syna.

4.11. Cecha jedenastka

Nie chcemy pełzać po ziemi! *Sursum corda!* W górę serca! „Podnieście się, otrząśnijcie się z siebie smutki i zwątpienia – w górę, w słońce Boże”. Taki był program Wielkiej Nowenny. Celem jej było odrodzenie moralne i społeczne polskiego Narodu i przez to umocnienie osobowości każdego Polaka.

4.12. Cecha dwunasta

W pewnych sytuacjach ważniejszym jest żyć dla Ojczyzny, niż dla niej umierać. Szczyt gór da się osiągnąć jedynie krok za krokiem. Takich rad udzielał Prymas zarówno rządzącym jak i ludziom, którzy zamierzali poprawić panujący system.

4.13. Cecha trzynasta

Trzeba nieustannie pielęgnować zasady kultury rozumowania. Przez ponad 30-lat prowadził rozmowy z najwyższą władzą polityczną, a także z różnymi osobami ze społeczeństwa. Rozmowy te miały pewny charakter – charakter pewnej kultury. Kulturę tę cechowały: szacunek dla rozmówcy, słuchanie jego argumentów i przedstawienie kontrargumentów, stworzenie takiej atmosfery, by rozmówca nie znalazł się w kłopotliwej sytuacji, zdolność do porozumienia się bez kompromitowania własnych zasad. To

była szkoła ks. Prymasa.

4.14. Cecha czternasta

Dostojnikom watykańskim przedstawiał subtelnie, ale stanowczo specyfiki Kościoła polskiego, a także warunki bycia katolików żyjących w Bloku sowieckim.

4.15. Cecha piętnasta

Posłuszeństwo wobec swojego poprzednika i wykonanie jego woli. Ks. Prymas nigdy nie zapomniał, że ma wykonać ostatnią wolę Prymasa Hlonda: „Zwycięstwo gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Najświętszej Maryi Panny”. Wolę tę kardynał Wyszyński wykonał bardzo skromnie, i z wielką subtelnością podczas Konklawe 15 i 16 października 1978 r.

Stosunek władz PRL do działalności i posługi Prymasa Wyszyńskiego

Streszczenie

Celem stalinowców była całkowita laicyzacja społeczeństwa polskiego i zlikwidowanie Kościoła katolickiego w Polsce. Prymas Wyszyński zabiegał o to, aby władzom nie powiodło się osiągnięcie tych celów. Prymas był przekonany, że Kościół nie może odizolować się od wspólnych losów z narodem polskim.

Słowa kluczowe: władza komunistyczna, Kościół katolicki, laicyzacja

The Attitude of the Communist Authorities to the Activity and Service of Primate Wyszyński

Summary

The aim of the communist authorities was to completely laicize the Polish society and liquidate the Catholic Church in Poland. Primate Wyszyński tried to ensure that the authorities failed to achieve these goals. The Primate was convinced that Church can not isolate itself from common destinies with the Polish nation.

Key words: communist authorities, Catholic Church, secularization

Information about Author: PETER RAINA, Ph.D., Sometime Senior Research Associate, Graduate Centre, Balliol College, Oxford; Moerchinger Str. 35, D-14169 Berlin, Germany; e-mail: peter.raina@web.de